Nr 39. Kraków, Środa 26 Stycznia 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie. Lipsku. Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu. Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty. cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Powodzie we Francyi.

Według ostatnich depesz z Paryża, woda w Sekwanie ciągle jeszcze wzrasta i zalewa coraz dalsze ulice. Wskutek przerwania torów kolejowych i zalania dróg dowóz z okolicy i z dalszych stron jest utrudniony i miastu grozi brak żywności.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Powódź wzrasta.

Paryż. Powódź coraz bardziej występuje w pojedyńczych dzielnicach. W pobliżu dworca d'Orsay i koło ministerstwa spraw zagranicznych usuwa się ziemia. Na linii kolei północnej w pobliżu Paryża obsunął się wał kolejowy. Musiano opróżnić kilka domów na Quai Passy. Kilka gmin w pobliżu Paryża jest zalanych wodą.

Paryż. Wczoraj w nocy spaliła się fabryka octu. Pożar powstał skutkiem zetknięcia się wody z kwasami umieszczonemi w piwnicach. Zawalił się także dom trzypiętrowy. Przejazd przez zagrożone mosty Pont S. Louis i Pont des Arts zamknięto, Pont d'Alma, jeżeli okaże się potrzeba, zburzony zostanie dynamitem. — Dworzec Quai d'Orsay oraz położone obok domy musiano opróżnić. Woda na Sekwanie przybiera o 1 cm.na godzinę, lecz płynie spokojnie. Muzeum Louvru zagrożone.

Paryż. Wylew, jaki nawiedził obecnie Paryż, jest największym od roku 1876. Kilka tysięcy ludzi odciętych jest od miasta. Woda w niektórych ulicach dochodzi do 1 metra wysokości.

Ambasada niemiecka zalana.

Paryż. W ambasadzie niemieckiej woda stoi powyżej okien parterowych. Wiele aktów, znajdujących się w salach parterowych, woda zniszczyła. Ambasada odcięta jest zupełnie od innych ulic.

Powódź na prowincyi.

Paryż. Wezbranie rzeki Marne koło Alvesville przybrało wielkie rozmiary. Woda sięga pierwszego piętra. 10.000 osób nie zdołano jeszcze umieścić w bezpiecznem miejs u. Pewna staruszka zginęła. Dwóch zamiataczy ulicznych brakuje.

Subskrypcya na rzecz ofiar.

Paryż. Prasa rozpisuje subskrypcyę na rzecz ofiar katastrofy powodzi. Prezydent ofiarował 20.000 fr., Rada ministeryalna 6000 fr.

Paryż. Senat uchwalił przyjęty przez Izbę deputowanych kredyt 2 milionów dla ofiar katastrofy.

Sejm.

(*Telefonem.*)

Lwów, 26 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego przedpołudniowego posiedzenia Sejmu, przy rubryce V (oświata) zabrał głos poseł Kędzior i poruszył sprawę budowy szkół ludowych oraz sprawę ich frekwencyi. Mowca skarżył się, że wiele gmin, mimo że już złożyły ustawowe 120 prc. dodatku, nie może się doczekać budowy szkoły. W zachodniej Galicyi zauważyć już należy znaczne przepełnienie szkół, wybiegające daleko poza normę ustawową 80 dzieci na jednę szkołę. Mowca wobec tego zgłosił wniosek, wzywający Radę szkolną krajową, ażeby w najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i sił nauczycielskich w szkołach ludowych, w których frekwencya przekracza ustawową normę, zwłaszcza w powiatach mieleckim, tarnowskim, żywieckim, ropczyckim, dąbrowskim, bialskim i podhajeckim.

Poseł Długosz domagał się zniesienia dwutypowości szkół ludowych, dalej skarżył się na to, że przeszło 20 prc. budynków szkolnych nie odpowiada potrzebie, ani nawet warunkom zdrowotnym. Mowca zgłosił szereg rezolucyj, które żądają: 1) zmiany §§ 7 i 9 ustawy z r. 1894; 2) Rada szkolna krajowa nie powinna żądać od gmin świadczeń ponad 120 prc.; 3) Rada szkolna krajowa nie powinna obciążać gmin ryczałtem na utrzymanie szkoły ponad 10 prc., dalej 4) wniosków ze strony Rady szkolnej krajowej co do rozszerzania i budowy nowych szkół.

Następnie przemawiał poseł Makuch, a po nim poseł Jedynak, który zarzucał Sejmowi, że za późno wziął się do szerzenia oświaty wśród ludu, co mowca nazwał grzechem narodowym. Mowca zwalczał dalej mundurki szkolne, żądał podwyższenia subwencyi dla teatru ludowego w Krakowie na 3000 koron, a dla związku chórów i teatrów włościańskich na 6000 koron. oraz wstawienia do budżetu nowej subwencyi dla Kółek rolniczych na urządzanie scen dla teatrów włościańskich w kwocie 7000 K.

Wkońcu przemawiał poseł Skwarko. Na wyrażone przez niego życzenie marszałek o godzinie 2 po południu przerwał rozprawy i odroczył dalszy ich ciąg do godziny 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Po zagajeniu wieczornego posiedzenia przemawiał w dalszym ciągu poseł Skwarko, żaląc się na rzekomy ucisk Rusinów w dziedzinie szkolnej. Rusini — wywodził mowca — nie spoczną, dopóki przy pomocy mas ludowych nie zrzucą jarzma polskiego.

Następnie przemawiał poseł Stanisław enryk Badeni. Mowca uważa dyskusyę szkolną za jedną z najważniejszych w każdej sesyi i odpiera zarzuty, jakoby Sejm za mało dotychczas zdziałał dla szkolnictwa ludowego. Na żądanie posła Makucha, ażeby szkolnictwo ludowe odstąpiono państwu, mowca ma jedną tylko odpowiedź: Nie i jeszcze raz nie! Kraj ponosi na szkoły wszelkie ciężary, a niestety nie ma jeszcze odpowiedniego prawa rozkazywania w tej dziedzinie, Dodatku gminnego wysokości 120 prc. na budowę szkół mowca nie uważa za zbyt wielki ciężar. Mowca domaga się dalej podwójnych etatów szkolnych i zwraca się przeciwko żądaniu osobnej pragmatyki służbowej dla nauczycieli.

Pos. Badeni omawia następnie sprawę szkół mniejszości i wyraża podziękowanie Towarzystwu Szkoły ludowej za zakładanie takich szkół.

Przemawiali jeszcze pos. Staruch, Dembowski, poczem marszałek odroczył dalsze obrady.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Z komisyj sejmowych.

Lwów. Komisya szkolna przeprowadziła na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu dyskusyę nad referatem p. Długosza w sprawie budowy szkół ludowych i nad rezolucyami referenta, który między innemi domagał się, aby wszystkie petycye w sprawach nauczycielskich nie były tak jak dotąd traktowane, lecz przedstawione najpierw Radzie szkolnej krajowej do zaopiniowania a następnie zwrócone komisyi szkolnej, któraby dopiero przedstawiła Sejmowi odpowiednie wnioski do załatwienia.

W komisyi gminnej referował poseł dr Leo o projekcie ustawy budowlanej dla Krakowa w zastępstwie chorego posła Sarego. Nad referatem tym przeprowadzono dyskusyę generalną; uchwały odroczono aż do wyjaśnień, których udzielić ma szef departamentu gminnego.

Komisya drogowa zastanawiała się nad szeregiem petycyj Rad i Wydziałów powiatowych, żądających ewentualnej zmiany ustawy drogowej. Celem załatwienia tej sprawy, Wydział kraj. ma dostarczyć pewnych dat. (Sprostowanie: W komisyi gospodarstwa krajowego referował o projekcie ustawy rybackiej pos. Krynicki, a nie pos. Kurowiec).

Sprawy austryackie.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Niepożądane oszczędności.

Wiedeń. Wobec niepomyślnych stosunków finansowych ministerstwo skarbu musi zarządzić najdalej idące oszczędności. Ministerstwo wezwało administracyę kolei państwowych do zredukowania kosztów ruchu. W tym celu planowaną jest znaczna redukcya tych pociągów pospiesznych i osobowych, które nie bardzo się rentują. Przed niedawnym czasem odbyły się w tej mierze konferencye wszystkich dyrektorów kolei państwowych. Omawiano sprawę szczegółowo. Na razie kwestya jest nierozstrzygniętą, a jeżeli idzie o wstrzymanie ruchu pociągów, to naturalnie wejdą w rachubę tylko te pociągi, których brak najszerszym kołom interesentów nie da się zbytnio odczuć.

Biliński i Kestranek.

Wiedeń. Dyr. Kestranek ogłasza w tutejszych pismach oświadczenie, zwracające się przeciwko onegdajszemu sprostowaniu urzędowemu w sprawie min. Bilińskiego. Kestranek oświadcza: Stwierdzam, że minister skarbu dr Biliński zwracał się był w liście, datowanym w Ischlu, z prośbą o przyjęcie jego szwagra do Rady nadzorczej praskiego tow przemysłu żelaznego. Prośba ta również w drodze pisemnej została odmownie załatwioną. Jeżeli minister skarbu temu zaprzecza, to widocznie opuściła go pamięć, a przez moje stwierdzenie chcę dopomódz jego pamięci.

Ankieta szynkarska.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi dr Mayera ankieta w sprawie wydania przepisów wykonawczych o opłatach szynkarskich w związku z ustawą uchwaloną w r. 1905, która wchodzi w życie w r. 1911. W ankiecie wzięli udział z ramienia ministerstwa skarbu radcy minister. dr Reiss i dr Joas, wicesekretarze minister. dr Słuszkiewicz i Hruban, z ramienia ministerstwa spraw wewn. radca min. dr Davy i wicesekretarz min. Wowkonowicz, ze strony ministerstwa handlu radca sekc. dr Angerer i sekretarz min. dr Bartoszewski, ze strony galic. Wydziału kraj. sekretarz Białobrzeski, z galic. Dyrekcyi skarbu starszy radca Josse, z namiestnictwa lwowskiego radca i szef dyrekcyi funduszu prop. Bruckner, ze lwowskiej Izby handl. pos. Battaglia, z krakowskiej prezydent Dattner, z ramienia stron szynkarskich prezes związku szynkarskiego Janowicz i członkowie Grünberg, Frant i Koplik.

O zwołanie Sejmu czeskiego.

Praga. Połączone komisye parlamentarne partyi młodoczeskiej, agrarnej i szlachty konserwatywnej ogłosiły w organie komunikat: Dnia 24 stycznia komisye parl. partyj agrarnej, młodoczeskiej i szlachty konserw., odbyły wspólne obrady pod przewodnictwem dr Skardy. Po dłuższej dyskusyi, na której omawiano sytuacyę polityczną, uznano konieczność zwołania Sejmu ze względów politycznych i ekonomicznych oraz postanowiono uprosić marszałka o poczynie odpowiednich kroków.

O „lex Kolisko“.

Wiedeń. Związek niemiecko-narodowy Sejmu dolno-austryackiego powziął na wczorajszem zgromadzeniu uchwałę, zwracającą się przeciw ostatniej mowie Gessmanna w Sejmie dolno-austryackim.

Pos. Hofbauer złożył na wczrrajszem posiedzeniu Sejmu z upoważnienia Związku deklaracyę, odpierającą twierdzenia Gessmanna w sprawie wniesienia „lex Kolisko“.

Pożyteczna konwencya.

Wiedeń. Między Pocztową Kasą oszczędności a odpowiedniemi instytucyami poczt w Niemczech i Szwajcaryi wchodzi w dniu 1 lutego 1910 r. umowa o wzajemnym obrocie przekazowym, t. j. o pocztowym obrocie giro.

Z Sejmu węgierskiego.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Budapeszt. Sejm obradował dziś w dalszym ciągu nad reskryptem, mianującym gabinet hr. Khuena.

Poseł Hoitsy ostro krytykuje program hr. Khuena, jako niejasny. Rząd, który nie posiada nietylko większości, lecz wągóle ani jednego posła po swej stronie, powinien od razu zaapelować do narodu. Mowca protestuje dalej przeciwko twierdzeniu hr. Khuena, jakoby w Izbie w kwestyi bankowej nie było żadnej większości i oświadcza, że takiemu mężowi, jakim jest nowy premier, nie można powierzać spraw Węgier.

Prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary w odpowiedzi na wywody posła Hoitsy oświadcza, że Izbę rozwiąże, jeżeli nie będzie pewny jej współdziałania. Dziś może powiedzieć, że to się rozstrzygnie w bardzo krótkim czasie. Kontroli publicznej nie ma powodu się obawiać. Wiara jego w siłę narodu jest większą, aniżeli w tych posłów, którzy go atakują. (Wrzawa na lewicy. Głosy: Jesteś pan pachołkiem cesarza!) W kwestyi bankowej premier zaznacza raz jeszcze, że zdania Sejmu są podzielone (Wielka wrzawa), poczem polemizuje z innemi zarzutami, jakie podniesiono przeciwko niemu i jego programowi.

Pos. Juliusz Andrassy (partya konstytucyjna) oświadcza, że nie może mieć z góry zaufania do tego rządu. Program premiera nie zdołał rozprószyć obaw jego stronnictwa; mowca nie może więc rządu popierać. W kwestyi bankowej nie wie, czy prezydent jest za wspólnym bankiem czy za samodzielnym. — Stronnictwo mowcy oświadcza jasno, że samodzielnego banku nie uważa za korzystny dla interesów kraju. Drugą jeszcze ważniejszą kwestyą jest reforma wyborcza, od której zawisła przszłość narodu. Nowy rząd zobowiązał się stworzyć reformę wyborczą na postawie politycznego równouprawnienia. Mowca spodziewa się, że przy reformie tej będzie w pierwszej linii uwzględniał narodowe interesy. Chociaż do rządu nie ma politycznego zaufania, nie może jednak zgodzić się na wniosek wyrażenia rządowi votum nieufności.

Prezydent gabinetu hr. Khuen zabrawszy raz jeszcze głos, wyraża nadzieję, że z hr. Andrassym będzie mógł dojść do porozumienia i współdziałania.

Pos. Mikołaj Zboroy oświadcza imieniem partyi ludowej, że przyłącza się do wniosku Justha. Zarzuca premierowi, że zamierza rządzić gwałtami.

Pos. Michaly (Rumun) zaznacza, że wprawdzie nie ma zaufania do nowego rządu, bo nie widzi jasno, jak będą rozwiązane kwestye narodowe i społeczne, ale ponieważ w sprawie prawa wyborczego widzi pewien postęp, nie może się przyłączyć do votum nieufności Justha.

Na tem obrady przerwano do dzisiaj godz. 10 rano.

Sytuacya w Grecyi.

(*Telegramy „N. Reformy“*).

Ateny. Prezes Ligi wojskowej gen. Zorbas prawdopodobnie wstąpi do gabinetu a Liga wojskowa się rozwiąże.

Ateny. Zarówno w kołach rządowych, jak i w kołach Ligi wojskowej zaprzeczają doniesieniu, jakoby rząd zaproponował generałowi Zorbasowi objęcie teki w gabinecie, aby przez to sprowadzić rozwiązanie Ligi wojskowej. Wczorajsze poranne dzienniki donoszą, że pogłoska o rozwiązaniu Ligi uporczywie się utrzymuje.

Ateny. Rozwiązanie Ligi wojskowej można uważać za zupełnie pewne. — Pułkownik Zorbas wstępuje do gabinetu; rozwiązanie Ligi wojskowej następuje rzekomo z tej przyczyny, ponieważ Grecya nie otrzyma za granicą żadnej pożyczki, jak długo Liga istnieje,

Troski dynastyczne Serbii.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Wyjazd księcia Jerzego.

Belgrad. Odjeżdżającego we czwartek do Górnego Milanovaczu ks. Jerzego odprowadzą członkowie gabinetu oficyalnie na dworzec kolejowy, aby przez to okazać, że przydzielenie księcia do wojska nie może uchodzić za karę. Słychać, że minister Milovanowicz zamierza ustąpić, skoro tylko książę obejmie służbę w Górnym Milonovaczu. Także prefekt miasta obejmie inne stanowisko. Jak dzienniki donoszą, książę Jerzy prosił o audyencyę u króla, który jednakże nie chciał go przyjąć. „Reforma“ twierdzi, że jeden z członków rządu oświadczył wobec jego współpracownika, że rząd podejrzywa ks. Jerzego, że dąży do obalenia króla i następcy tronu.

Wyprawa po żonę.

Belgrad. „Beogradzkie Nowiny“ donoszą, że odwiedziny serbskiego następcy tronu w Sofii mają bliski związek z projektowanem podobno małżeństwem księcia z księżniczką bułgarską Eudoksyą.

Wybory w Anglii.

(*Telegr „Nowej Reformy“*).

Londyn. W Willington wybrano przywódcę unionistów Hooda. W Worcester Shire wybrano unionistę Chamberlaina przeciw kandydatowi liberalnemu. Do godziny 2¼ po południu wiadomy był wybór 236 unionistów, 205 liberałów, 35 posłów z partyi robotniczej, 70 nacyonalistów Unioniści zyskują dotąd 110 mandatów. Stosunek sił innych stronnictw nie doznał w ciągu dnia wczorajszego zmiany.

Spadek po królu Leopoldzie.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Paryż. „Temps“ ogłasza następujące wiadomości o spadku, pozostałym po królu Leopoldzie, otrzymane od dobrze poinformowanej osoby: Spadek wynosi okrągło 100 milionów franków, z których 35 milionów przypada na zapis króla Leopolda, przeznaczony na upiększenie różnych miast belgijskich. Córki króla chcą ten zapis unieważnić; możliwem jest, że uda się im restryngować go do czwartej części całego spadku, t. j. do 25 milionów, albo też unieważnić go w zupełności. W każdym razie córki króla musiałyby się przygotować na długi proces z państwem belgijskiem. Bawiący tu adwokat ks. Ludwiki, poseł do Sejmu węgierskiego dr Visontay, ogłasza dziś w „Matin“, że w roku 1905 chciał na podstawie różnych aktów i dokumentów wytoczyć proces przeciw ks. Filipowi Koburskiemu, obecnie rozwiedzionemu małżonkowi ks. Ludwiki. Ponieważ proces ten stałby się przyczyną skandalu europejskiego, wskutek interwencyi cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma, króla Ferdynanda bułgarskiego, umorzono go, a wszystkie akty i dokumenty spalono, pod warunkiem, że ks. Filip odstąpi od wszelkich żądań finansowych, jakie stawiał ks. Ludwice. Pos. Visontay uważa obecnie za bardzo dziwne zachowanie się ks. Filipa, który występuje na nowo ze swemi pretensyami, do których na mocy umowy nie ma żadnego prawa.

Potwierdza się, że zamierzone jest ustanowie kurateli nad ks. Ludwiką, która jednak w żadnem państwie nie posiada prawa obywatelstwa.

Telegramy

z dnia 26 stycznia.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Petersburga: Wiadomość paryskiego „Matin“ o odmiennym stanie carowej jest nieprawdziwą.

Stracenie Petrowa.

Petersburg, Petrow-Woskresieńskij został tu dziś powieszony.

Rosyanie w Nowej Bucharze.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi z Nowej Buchary: Po nadejściu wojska w Bucharze nastąpiło uspokojenie. Na południe od miasta przyszło do starcia między Sunnitami a Szyitami. Dziesięciu kozaków pod wodzą oficera rozprószyło tłum, liczący około 500 osób, nie robiąc użytku z broni. Na placu znaleziono zwłoki trzech ludzi. Do dalszych starć nie przyszło. Rosyjskie banki i inne zakłady strzeżone są przez wojsko.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych oświadczył wielki wezyr w sprawie kreteńskiej, że Turcya przyzna Krecie jak najszerszą autonomię, praw swych jednak będzie strzegła i nie pozwoli innemu państwu na mieszanie się do spraw kreteńskich. Program wielkiego wezyra był przedmiotem ożywionej, chwilami burzliwej dyskusyi. Przedstawiciele umiarkowanej partyi liberalnej, która wystąpiła jako skonsolidowane stronnictwo, określili program wielkiego wezyra wogóle jako puste obietnice. — Znany już wynik imiennego głosowania uchodzi za wielkie zwycięstwo Młodoturków.

Przeciwko trustom.

Nowy Jork. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd zamierza użyć wszelkich stojących mu do dyspozycyi środków, aby wystąpić przeciw trustom i ludność uchronić od wyzysku z ich strony.

Zawieje śnieżne.

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy padał tu obfity śnieg. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Tyrolem z powodu opadów śnieżnych w wielu miejscach przerwane, tak samo przerwane telegraficzne połączenie Wiednia z południem monarchii i z Rzymem.

Berlin. Ze wszystkich miast, położonych nad morzem Północnem, donoszą o silnych zawiejach śnieżnych i wielu nieszczęśliwych wypadkach.

Burze.

Tryest. Od wczoraj wieczora pada tu silny deszcz. Wiele ulic zalanych.

Rzym. Z Neapolu i Palermo donoszą o srożących się tam wielkich burzach, które znaczne wyrządzają szkody. W Palermo odczuto lekkie trzęsienie ziemi.

Madryt. Na wybrzeżach Hiszpanii szaleją groźne burze.

Proces Janiny Borowskiej.

Kraków, 26 stycznia.

Dziś o godzinie 9 rano trybunał wraz z przysięgłymi i oskarżoną udadzą się na ulicę Sławkowską l. 28, gdzie odbędą się oględziny miejsca tragicznego zajścia z 4 na 5 czerwca 1909. Pokój ś. p. Lewickiego został zachowany w tym stanie, w jakim znaleziono zwłoki ś. p. Lewickiego.

Podczas wczorajszej rozprawy Borowska objawiała tak wielkie zdenerwowanie, że rozprawa tylko z trudnością mogła być dalej prowadzoną. Pod koniec rozprawy oświadczyła, że nie może już na sali wytrzymać o własnych siłach. Wołała:

— Ja żyję tylko czarną kawą i koniakiem; dłużej tak wytrzymać nie mogę. Jutro nie pozwolę sobie już wstrzykiwać strychniny ani kofeiny!

Przewodniczący oświadcza na to, że zarządzi później zbadanie oskarżonej przez lekarzy, czy rzeczywiście nie może ona dotrwać na sali rozpraw do końca procesu.

Zeznania p. Płacheckiej.

Następnie odczytano zeznania p. Płacheckiej, która mieszkała przez dłuższy czas przy ul. Pańskiej, gdy oskarżona mieszkała u p. Hipolita Wójcickiego, sekretarza teatru miejskiego. Przez drzwi usłyszała raz p. Płachecka głos ś. p. Włodz Lewickiego a następnie słowa Borowskiej:

— Na miłość Boską! Dziś nie; dziś nie mogę!

Świadek nie wie do czego się te słowa odnoszą.

Dr Szalay prosi o przesłuchanie w drodze rekwizycyi p. Zofii z Wójcickich Chylewskiej we Lwowie, której panna Płachecka opowiadała wiele o Lewickim i Borowskiej. Następnie rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Zeznania p. Krupińskiego.

Św. Rudolf Krupiński, komisarz policyi krakowskiej zaprzysiężony zeznaje: Dnia krytycznego o godz 6 rano wezwano mnie do urzędu. Przybyłem na inspekcyę, gdzie zastałem już p. Borowską w towarzystwie urzędnika p. Rotschka. Pytałem się wtedy o listy, pozostawione przez Lewickiego, któreby tłómaczyły jego zgon. Żadnych nie było. Zwrócono mi uwagę na rewolwery, których dwa miała mieć przy sobie aresztowana. Skonstatowałem, że ma przy sobie tylko jeden rewolwer, własność Lewickiego.

Na zapytanie odpowiedziała: „Proszę mnie nie pytać o noc krytyczną, o niej mówić nic nie będę. zbyt bolesne wrażenia łączą się z tą nocą“.

To mnie zaintrygowało. P. Borowską odesłałem „pod telegraf“, a sam udałem się do szpitala św. Łazarza, chcąc zobaczyć Lewickiego. Znalazłem go w agonii. Po powrocie ze szpitala wydałem dalsze zarządzenia, zawiadomiłem również o fakcie prokuratoryę państwa. Mieszkanie ś. p. Lewickiego opieczętowane zostało zaraz rano przez p. Rotschka. Muszę jeszcze nadmienić, że p. Borowska prosiła mnie, abym ją wziął ze sobą do szpitala, gdyż chce być przy Lewickim aż do zgonu. Propozycyi tej odmówiłem. Gdym się następnie zjawił w urzędzie z powrotem, miałem zamiar powiedzieć p. Borowskiej, że Lewicki ma się lepiej. Stał się „lapsus linguae“ i powiedziałem stan prawdziwy, że Lewicki umarł. Wtedy p. Borowska przybiera postać tragiczną, okazuje rozpacz i przygnębienie.

Gdym ją uspokajał, że żyje i będzie dobrze, p. Borowska zmieniła nagle usposobienie, przybierając wyraz radości i dziękując mi.

Później udałem się w towarzystwie inspektorów policyi pp. Bronisława Karcza i Mohra do mieszkania p. Borowskiej w hotelu „Victoria“. Znalazłem tam rewolwer i różne listy oraz morfinę. Powiedziała mi później p. Borowska, że te listy znalezione u niej, to listy samobójcze. Było to dla mnie dziwnem: Borowska, jeszcze o godz. 2 po południu pisząca listy — na drugi dzień rano żyje, a Lewicki jest trupem! — Wzbudziło to we mnie silne podejrzenie i zacząłem całą rzecz ściśle badać. Udałem się do mieszkania ś. p. Lewickiego, gdzie zrobiłem spostrzeżenia co do rozkładu rzeczy. Znalazłem także lampę, której szkło było stłuczone. Mówiła mi p. Borowska podczas przesłuchania, że w czasie rozmowy w chwili irytacyi strzelił do siebie Lewicki i upadł. Mówiła, że wkrótce po strzale Lewicki wstał, całował ją i rozmawiał z nią, poczem dopiero opuściły go siły.

Otóż odnośnie do tych okoliczności stwierdzić muszę moje spostrzeżenie, że knot był skręcony. Między sofą, pianinem. piecem, a ścianą jest tam rodzaj kwadratu. Przy listwie przy ścianie znalazłem łuskę z braunninga. Na podstawie strzału można było z tego stwierdzić,

skąd padł strzał. Przy demonstracyi nie byłem obecny, rezultatu nie znam. Dalszem mojem spostrzeżeniem była wielka plama na podłodze, świeżo tarta, naokoło tej plamy był obręb krwawy. Plama ta znajdowała się między sofą, szafą a pianinem. Z objawów tych wynika pytanie, kto tarł? Czyja ręka? W nocy byli w mieszkaniu Lewickiego: on sam, Borowska i pies Mruk. Wywnioskować więc można łatwo, że Lewicki plamy nie wycierał, pies również w grę nie wchodzi. Oskarżona przyznała, że Lewicki spadł ze sofy i że następnie ułożyła go na ziemi. Wezgłowie położone na ziemi bezpośrednio po strzale nie ma na sobie śladów krwi, ułożone więc było już po wytarciu. Pod etażerką znalazłem krwawy skrzep.

Przew.: Jakiej wielkości?

Św.: Wielkości małego jaja. Skrzep ten, stężały, inny był, jak plama. Wyłoniło się zdanie, że plama wytarta była główną częścią, od tego pod etażerką znajdującego się skrzepu.

Przew.: Jak ten skrzep wyglądał? Czy tam była krew rozlana, czy też robił wrażenie oderwanego kawałka?

Św.: Tak, był oderwanym kawałkiem. Nasuwało się pytanie, skąd się wziął ten skrzep? Wszystko przemawiało za tem, że jest to część plamy. W sąsiedztwie plamy pod szafą znajdowało się także trochę wymiocin. Po południu przystąpiłem do przesłuchania p. Borowskiej i z tego przesłuchania protokół znajduje się w aktach procesowych, na który się powołuję. Prosiłbym pana przewodniczącego o udzielenie tego protokółu, gdyż mając go pod ręką ułatwiłbym sobie przypomnienie szczegółów.

Dr Szalay: Sprzeciwiam się temu.

Osk.: Ja podpisałam protokół, choć nie wiem, co tam do niego dyktowano.

Przew. oświadcza, że protokółu nie udzieli i prosi świadka o zeznania z pamięci.

Św.: Spytałem się więc podczas przesłuchiwania p. Borowskiej o motyw samobójstwa Lewickiego.

— Wzajemna miłość — odparła — mieliśmy się oboje zastrzelić!

Przew. (do świadka): W protokóle pańskim jest powiedziane, że oboje byli zdecydowani na śmierć.

Św.: Tak zrozumiałem ze słów p. Borowskiej, bo protokół jest wierny.

Osk.: W protokóle jest powiedziane, że nie będę nic mówiła. Jak to pan mógł wywnioskować?

Św.: Miałem wrażenie dalej, że jej chodziło o listy, natury ściśle prywatnej, któreby mogły kompromitować wobec męża, o listy, odnoszące się do sprawy z socyalistami, i o listy Szczepański Lewicki. Tak jest w protokóle. Na podstawie przesłuchania, własnych spostrzeżeń i po porozumieniu się z sędzią śledczym, zarządziłem aresztowanie p. Borowskiej i odstawienie jej do sądu. Tymczasem śledztwo w tej sprawie prowadzone było dalej. Dopiero po dokładnej rewizyi całego mieszkania, piwnic, a nawet kloak zwrócono nam uwagę na gąbkę, która nosiła ślady forsownego wycierania nią.

Przew.: To jutro p. komisarz okaże.

Dr Kłębkowski zapytuje świadka o inne spostrzeżenia.

Św.: W „nachtkastliku" znaleziono broszurę o małżeństwach siedmiogrodzkich. Na pulcie znajdowała się kartka z Paryża od Witołda Jurkiewicza, który donosił Lewickiemu, że chętnie zajmie się wszystkiem i że się już zbliżył do Bak. (do Bakaja; przypisek red.).

Przew. radca Błonarowicz wyjaśnia w tem miejscu, że śp. Lewicki po procesie przeciw redaktorowi Haeckerowi czynił różne badania co do wiarygodności świadków, ze względu na to, że cała sprawa nie była jeszcze załatwioną i znajdowała się w trybunale kasacyjnym. W tym też celu zwracał się do Paryża do znajomych, gdzie zajmowano się Bakajem, który ma rzekomo pochodzić nie z Rosyi, ale z Galicyi wschodniej.

Prokurator: Czy p. komisarz znalazł w mieszkaniu Lewickiego numer dziennika „Die Zeit"?

Przew.: Obwiniona przyznała, że w ten numer owinęła stłuczone szkło od lampy, a że już miała ręce skrwawione, więc gazeta jest pokrwawiona. Tak samo jest poplamiona krwią tektura na paczce.

Dalsi świadkowie.

W dalszym ciągu odczytano zeznania stróża domu przy ul. Sławkowskiej l. 28 t. j. domu, w którym mieszkał ś. p. Lewicki, Józefa Gnoja. Świadek ten zeznał, że nad ranem puszczał do kamienicy dyżurnego pogotowia ratunkowego. Potem schodami tylnemi zbiegła jakaś pani czarno ubrana, która go wołała o przyjście z pomocą. Pospieszył też świadek na górę do mieszkania. W sypialni widział medyków z pogotowia i pomagał im przy przenoszeniu Lewickiego.

Św. dr Łobaczewski Adam, lekarz sądowy, opowiada swoją wizytę u Lewickiego, gdzie raz przyszedł w interesie prywatnym. Drzwi do kancelaryi były przymknięte — Lewicki wtedy spał. Pies ani się nie odezwał.

Przew.: Pies też spał...

Obrońca dr Szalay: Prosiłbym o wezwanie tych wszystkich, na których pies szczekał. (Wesołość).

Przew.: Pan obrońca powiedział przecie, dlaczego nie szczekał na dra Łobaczewskiego, że się bał pana doktora...

Obr. dr Szalay: Pewnie, że się takiego surowego doktora bał. (Wesołość).

Św. dr Michał Rec, sekundaryusz szpitala św. Łazarza na oddziale chirurgicznym zeznaje, że o g. 6 i pół rano 5 czerwca p. Kuryluk, dyżurny pogotowia ratunkowego przywiózł do szpitala ś. p. Lewickiego mówiąc, że jest przy nim Borowska. Lewicki był pokrwawiony, rana jednak nie krwawiła.

Przew.: A czy włosy miał skrwawione?

Św.: Prawa strona była skrwawiona.

Na tem zakończono przesłuchanie świadka, poczem przewodniczący przystąpił do odczytania orzeczenia prof. Teklu z Wiednia. W orzeczeniu swojem zaznacza prof. Teklu, że badania jego nie doprowadziły do rezultatu. — Rozpoznano wprawdzie w niektórych częściach pismo Lewickiego, nie zdołano go jednak odczytać. Stwierdza także prof. Teklu, że w spaleniźnie znaleziono między innemi także szczątki spalonych kartek drukowanych, bibuły i jakiejś tkaniny.

Przewodniczący przedłożył następnie ławie przysięgłych trzy listy Borowskiej pisane do męża, do policyi (w którym prosi o zaniechanie sekcyi) i do jednej ze znajomych pań, donoszące o zamiarze odebrania sobie życia, oraz znaleziony list jej w wiaderku w mieszkaniu Lewickiego. List ten pisany był przez Borowską do męża. Pisze w nim Borowska: Nuśku! Daruj jeszcze i to. Będzie lepiej, jeżeli się tak stanie, lepiej dla małej, dla dumy Twojej, a może dla życia Twego...

Przew.: Czy ten list pisała pani u Lewickiego?

Borowska: Ten i drugi.

Przew.: Kiedy pani pisała ten list? Czyni on wrażenie pożegnalnego.

Borowska (do przew.): Pan sądzi, że śmierć moja z Lewickim byłaby zadośćuczynieniem dla dumy męża?

Przew.: Tak sądzę.

Borowska: To byłby skandal dla męża!

Obr. dr Szalay: To znaczyłoby, że się kochankowie zabili.

Przew.: Nie upieram się przy swojem zdaniu!

Borowska przypomina prośbę o odroczenie rozprawy, gdyż jest wyczerpaną.

Przew.: Zarządzę zbadanie oskarżonej przez lekarzy.

Starcie adwokatów.

Obrońca dr Szalay uzasadnia wniosek o przedstawienie różnych aktów, odnoszących się do procesu separacyjnego ś. p. Lewickiego z żoną i do egzekucyj, prowadzonych zarówno przez żonę, jak i innych wierzycieli. Ma to dać obraz postępowania Lewickiego wobec kobiet i wykazania równocześnie, że stan majątkowy Lewickiego nie był tak świetny, jak tu przedstawiono.

Rzecznik strony poszkodowanej adwokat dr Kłębkowski sprzeciwia się wnioskowi, zaznaczając, że momentom przedstawionym przez obrońcę przeczą odczytane tu zeznania wdowy po ś. p. Lewickim. Zeznała ona, że nieboszczyk mąż alimenta wypłacał jej regularnie, a gdy kiedy w dawniejszych latach nie mógł tego w terminie uczynić, uprzedzał ją o tem i przepraszał listownie. Nie jest tu oskarżonym ś. p. Lewicki, który z za grobu nie może się bronić przed takiemi zarzutami. Dr K. stwierdza, że niesłychaną jest rzeczą takie postępowanie obrońcy wobec nieżyjącego kolegi, który był szczęśliwym rywalem...

Dr Szalay zrywa się z miejsca.

Przewodniczący ostro upomina dra Kłębkowskiego.

Oskarżona (płacząc) woła: Niech pan mecenas złoży obronę!

Dr Szalay ostro odpowiada drowi Kłębkowskiemu.

Przew.: Teraz znowu pana muszę wezwać do powstrzymania się od niestosownych uwag.

Dr Szalay: Mnie tu zaczepiono! Mimo, że p. przewodniczący zgromił dra Kłębkowskiego za jego słowa, ten znowu rzucił mi obelgę: „Nieszczęśliwy rywal!"

Przew. (dzwoniąc): Doprawdy mam się tu czem innem zajmować, niż godzeniem szanownych panów! Jeżeli nie przestaniecie, będę się musiał inaczej do panów wziąć.

Borowska (krzycząc): Panie mecenasie, jeszcze raz proszę, niech pan złoży obronę!

Przew. (do Borowskiej): Proszę zachowywać się spokojnie i nie zapominać, że pani siedzi jeszcze na ławie oskarżonych. Przerywam rozprawę,

Bor. (krzyczy głośno, tak że słychać pomimo szmeru na sali): Ja nie pozwolę obrażać mego obrońcy!

Przewodniczący: Obrońca nie potrzebuje obrony!

Na tem o godz. 2 po południu zakończyła się wczorajsza rozprawa.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 26 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Polikarpa b. m. i Pauli.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 24, zachód o godz. 4 m. 21; długość dnia godzin 8 min. 57.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Pod górę".

Teatr ludowy: „Zbójcy".

Uniwersytet ludowy: dr Tadeusz Szydłowski: „O francuskiem i angielskiem malarstwie XVIII wieku".

Powszechne wykłady uniwersyteckie: doc. dr Roman Dybowski: „O życiu i pismach Tennysona".

Walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego i Klubu prawników.

Odczyt dra A. Oszackiego w Bibliotece medyków (Collegium Nowodworskie), o 7 wiecz., p. t. „O temoterapii".

Bal na Rabkę w salach starego teatru.

Wieczór wełniany Związku akademickiego w salach Tow. strzeleckiego, o 9 wiecz.

Walne zgromadzenie Tow. filozoficznego o godz. 5 po południu, w seminaryum filozof. (ul. św. Anny l. 12).

Bitwa pod Grunwaldem i Barbakan. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi rekursowej krakowskiej Rady miejskiej, na którem zajmowano się rekursem artysty-malarza p. Jana Styki, wniesionym przeciw orzeczeniu magistratu, zabraniającem p. Styce rozpoczęcia prac technicznych w Barbakanie bramy floryańskiej, celem umieszczenia w nim obrazu kolistego z przedstawiem bitwy pod Grunwaldem.

Jak nas informują, jedna kategorya przyczyn odmownego stanowiska magistratu była formalnej niejako natury i dotyczyła zawarcia z miastem umowy prawnej przed rozpoczęciem robót w Barbakanie. Inne zarzuty były rzeczowej i technicznej natury.

Komisya rekursowa nie uwzględniła sprzeciwu p. Jana Styki i tem samem utrzymała w mocy zakaz magistratu.

Likwidacya Banku parcelacyjnego. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego odbędzie się 31 b. m., we Lwowie, o godz. 5 wieczorem, w sali Tow. politechnicznego. — Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje: 1) sprawozdanie dyrekcyi, 2) wniosek dyrekcyi w sprawie zlikwidowania Towarzystwa, 3) wybór likwidatorów, 4) wnioski i interpelacye. — W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się w tej samej sali i o tej samej porze nazajutrz, 1 lutego.

Ze Lwowa telefonują nam w tej sprawie: „Gazeta Narodowa" donosi: Subkomitet wybrany przez banki, które w pierwszej chwili zajęły się sanacyą Banku parcelacyjnego, złożył tym bankom sprawozdanie. Subkomitet po przeszacowaniu gruntów, będących własnością Banku parcelacyjnego i po strutynowaniu innych aktywów, przyszedł do przekonania, że likwidacya Banku parcelacyjnego w drodze pokojowej jest możliwą.

Kometa. Jak nas poinformowano z obserwatoryum astronomicznego, z powodu chmur na widnokręgu nie robiono wczoraj żadnych obserwacyj nad kometą, ukazującym się na zachodnim widnokręgu.

Jak nam donoszą z Chrzanowa, widziano tam w dniu 24 b. m. o godz. 5·30 wieczorem w stronie zachodniej kometę z długim ogonem, pionowo w górę zwróconym. Kometa zrazu był jasny, później zbladł, lecz mimo tó widocznym był dla oka.

Śmiertelny wypadek. Wczoraj o godz. pół do 5 po południu wydarzył się w młynie elektrycznym przy ul. Skawińskiej, mieszczącym się w domu pod l. 10 nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą stratę życia ludzkiego. Mianowicie w czasie pracy tryby maszyny porwały i rzuciły pod koła robotnika Jana Dębranowskiego, który doznał złamania barku i przerwania tętnicy szyji. Gdy wypadek spostrzeżono, zatrzymano maszyny i wezwano ratunku. Na miejsce przybył też natychmiast oddział ratunkowy miejskiej straży pożarnej, który wydobył nieszczęśliwego z pod kół maszyny, lecz bez życia. Interweniujące przy wypadku pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko zgon nieszczęśliwego robotnika.

Z kroniki pogotowia ratunkowego. Wczoraj po południu na torze saneczkowym na Woli zaszedł nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ p. Michał B., słuchacz praw uniw. Jagiell. Pan B. podczas jazdy saneczkami wychylił nieostrożnie rękę pod sanki, które ucięły mu dwa palce. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Ucieczka obłąkanego. Do tutejszej dyrekcyi policyi doniósł p. Fr. Dyrlaga, iż wczoraj uciekł mu na stacyi Podgórze-Płaszów obłąkany Franciszek Jurasz, lat 36, rodem z Żywca, którego konwojował na polecenie starostwa żywieckiego do zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Policya wdrożyła za umysłowo chorym zbiegiem poszukiwania.

Bal maskowy. Nocy dzisiejszej w salach saskich odbył się przy znacznym udziale inteligencyi naszego miasta bal maskowo-kostyumowy, urządzony staraniem Stow. artyst.-lit. „Życie". Do ochoczych tańców przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. stanęło kilkadziesiąt par. W szeregu efektownych kostyumów odbijały stroje włoski (p. T. Dworski), roccoco (p. Paciorek), „Zagłoba" (p. Kolecki), francuski (p. Pec), strój serbski (p. Gutkindówna) i polski (p. Doliński). Zabawa przeciągnęła się do rana.

Wieczór wełniany „Związku akademickiego" odbędzie się dziś przy dźwiękach orkiestry wojskowej, w pięknie przystrojonych salach Tow. Strzeleckiego. Wieczór wełniany zapowiada się świetnie i będzie niewątpliwie jedną z najbardziej ożywionych zabaw urządzonych w bieżącym karnawale przez młodzież akademicką. Początek o godz. 9 wieczór. Bilety i zaproszenia nabywać jeszcze można od 12—1 w południe w lokalu Towarzystwa (pałac Spiski, Rynek gł.)

Najazd Wszechpolaków. Telefonują nam ze Lwowa: Stronnictwo ludowe zwołało wczoraj w Strzyżowie publiczne zgromadzenie u gospodarza Soji; na zgromadzeniu tem miał pos. Wasung zdać sprawozdanie z działalności Sejmu, a pos. Stapiński i pos. Harnek z działalności Rady państwa. Wszechpolacy od 10 dni przygotowywali się do rozbicia tego wiecu, a ponieważ nie mieli do tego na miejscu swoich ludzi, więc sprowadzili z sąsiednich gmin około trzydziestu włościan, płacąc im za to po 8 koron, a nawet po 24 koron. Gdy na zgromadzeniu pojawił się poseł Stapiński, Wszechpolacy zaczęli krzyczeć: „A gdzie masz wór pieniędzy z Banku parcelacyjnego?" i nie dopuścili przewodniczącego (ludowca) do głosu. — Wówczas pos. Stapiński wezwał zebranych do rozejścia się: ludowcy zebrali się następnie w domu Soji i odbyli zebranie bez udziału Wszechpolaków. Wśród włościan strzyżowskich [illegible] wzburzenie z powodu tego najazdu wszechpolskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu im. Juliusza Słowackiego. Onegdaj sędziowie ogłoszonego przez redakcyę „Kuryera Warszawskiego" konkursu dramatycznego wydali wyrok: Ze 118 nadesłanych utworów żaden nie odpowiada założeniu konkursu. Za najlepszy z nadesłanych z prawem do nagrody 1000 rubli uznano komedyę heroiczną „Sokół", której autorem jest Ignacy Grabowski. Drugą nagrodę (500 rubli) przyznano sztuce „Dzwonnik", pióra Wincentego Kosiakiewicza.

Z Warszawy. (Aresztowania.)

— Ochrana warszawska gorliwością swą chce udowodnić władzom istnienie fermentu politycznego w Warszawie. Aresztowania nie ustają, a w większej części wypadków okazuje się, że są najzwyklejszą omyłką albo szykaną. Noc z soboty na niedzielę obfitowała znowu w liczne rewizye i aresztowania.

I tak aresztowano po rewizyi p. J. Jaworskiego, urzędnika kolei wiedeńskiej, odbyto rewizyę u stolarza Niemczuka przy ul. Leszno w mieszkaniu B. Sikorskiego, złotnika przy ul. Wolskiej, w mieszkaniu buchaltera prywatnego. Rewizye w redakcyach „Życia robotniczego" i „Wiadomości codziennych" przy ul. Chmielnej nie dała żadnego wyniku. Przy rewizyi u sekretarza gminy żydowskiej p. Rafała Kempnera skonfiskowano rewolwer, na który miał on pozwolenie i p. K. aresztowano.

W sobotę rano na stacyi Grodzisk aresztowany został p. Zygmunt Rębowski, pracownik kolej. żel. Warsz.-Wied. Wogóle w Grodzisku i okolicy odbywają się liczne rewizye i aresztowania. Kieruje niemi naczelnik straży ziemskiej Aleksandrow.

Wczoraj odbyły się znów liczne aresztowania na ulicach. Wieczorem około godz. 8 z ulic Powiśla, w granicach cyrkułu zamkowego, zaaresztowano kilkudziesięciu przechodniów, wyłącznie młodzieńców ze sfer rzemieślniczych, robotniczych i uczniów, których odprowadzono do cyrkułu pierwszego na Krakowskiem Przedmieściu. Prócz tego dokonano w dalszym ciągu licznych rewizyj i aresztowań wśród inteligencyi.

Wystawa francuska w Berlinie. Z Berlina donoszą: Wczoraj w południe otwarto w królewskiej Akademii sztuk, w obecności pary cesarskiej i ambasadora francuskiego, wystawę sztuki francuskiej z XVIII stulecia.

Mianowania. Członkiem przybocznej Rady [illegible] ubezpieczenia na przeciąg dalszych trzech lat, t. j. do r. 1912 zamianowany został także dyrektor miejskiej elektrowni we Lwowie Józef Tomicki.

Zmarli:

Klementyna z Walterów Raczyńska wdowa po lekarzu sztabowym, umarła w Krakowie.

Władysław Gołyska, obywatel m. Krakowa, majster szewski, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 50.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Zofia Dłużyńska z Zakliczyna, Władysław Hulewicz z Marchocic (Król. Pol.), Mili Matans z Budapesztu, Jan Szojsiński z Krakowa, Helena Paskowa z Pragi, Włodzimierz Kinkowski z Darmstadtu, Zofia Rudzka z Słomni zek. Franciszek Dutkowski z żoną i córką z Bochni, Marya Szczepańska z Żywca Zofia Świderska z Radomia, Wacław Łuniewski z Częstochowy, Włodzimierz Kaczorowski z Dąbrowy, Natalia Starowiczowa z Łodzi hr. Cecylia Sołtan z Wołynia, Salomon Bukowski z żoną i synem z Władysławpola, Stanisław Kletowski z Sosnowca, Aleksander Penot z Laszek (Król. Pol.), Jan Wagner z Wąsowicz (Król Pol.), Kazimierz Biernacki z Stopnicy, Hipolit Wierzycki z Tarnowa. —

HOTEL CENTRALNY: Feliksowie Tołkaczowie ze Słomnik, Gizela Huschak z Berna, Zacharyasz Bednarczuk z Zielonej, drowie Kazimierzowie Dłuscy, Marya Sztembarth z Zakopanego, Rudolf Weissenstein z Wiednia. Izydor Gutwillig z Pilzna (Czechy), Władysław Krupka z Suchy, Karol Müller z Gliwic, Władysławowie Karpińscy z Warszawy, Samuel Loebl, Karol Boublik ze Lwowa, Roman Trepka z Krakowa

HOTEL SASKI: Ed. Romanowski, H. Tchórznicki ze Lwowa, Wł. Mrowczyński z Częstochowy, J. Zychlińska z Popielowa, H. Halpern, A. Landau ze Stanisławowa, P. Markiewicz z Sosnowca, F. Kaufmann z Nowego Jorku, M. Spiegel, C. Lieder z Wiednia, E. Golding ze Lwowa, F. Schaerer z Berna, M. Iwanicki z Lublina, W. Jelski z Warszawy, K. Baumann z Nowego Sącza.

Emanuel Mirtenbaum
obywatel, były radca miejski i członek Rady wyznaniowej, umarł w 66 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia b. r. o godzinie 2 po południu z mieszkania przy ulicy Jasnej, l. 4, wprost na cmentarz izraelicki. 123

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 stycznia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-pro. 2[illegible]. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 2[illegible]5·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 280·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 105·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 26·15. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 5[illegible]·—. Clary 40 złr. m. k. 239·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 110·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 78·50. Palffy 40 złr. 233·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 64·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 38·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 282·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 108·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 231·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 231·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 543·50.

Berlin, 25 stycznia. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 25 stycznia. Renta 3-prc. 98·70. Mąka 32·40.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.